GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY [illegible] INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6884. Lwów, piątek, 9 listopada 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 15.000 Mp. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Jak Kraków przeżył swój ciężki dzień.

Syn Wilhelma II. podpalaczem-sabotażystą.



KAROL OLPIŃSKI
wiceminister spraw wewnętrznych, który po odwołaniu wojewody Gałeckiego objął tymczasowo funkcje wojewody krakowskiego.

GŁOSY PRASY O ZAJŚCIACH W KRAKOWIE.

Warszawa, 7. listopada

Dzisiejsze dzienniki w długich artykułach omawiają smutny przebieg wczorajszych zajść w Krakowie. Prasa domaga się energicznego wystąpienia przeciw winnym wczorajszych rozruchów, jedynych w historii Polski niepodległej.

„Kurjer Warsz." twierdzi, że do ekscesów wczorajszych przyczyniło się także skandaliczne niedołęstwo władz administracyjnych i wojskowych. Dymisję gen. Czikiela i woj. Gałeckiego społeczeństwo powita z prawdziwą ulgą. Domagamy się śledztwa i kary, oraz wytoczenia procesów przeciw tym przedstawicielom władzy, którzy dzięki swej bezczynności, słabości i tchórzostwu stali się współwinnymi krwawych zaburzeń".

Tragiczny dzień w Krakowie.

Spokój został przywrócony.

PRZYWRÓCENIE SPOKOJU. — PORZADEK ZOSTAŁ UTRZYMANY — WICEM. OLPIŃSKI OBJĄŁ WŁADZĘ CYWILNĄ, GEN. ŻELIGOWSKI WOJSK. — STRAJK TRWA JESZCZE PRZEZ CZWARTEK.

Kraków, 7. listopada

Przebieg godnych ubolewania zajść w Krakowie był następujący:

W dniu wczorajszym około 10-ej rano zgromadziły się liczne tłumy, złożone przeważnie ze strajkujących robotników w ul. Dunajewskiego, około Domu robotniczego, gdzie się mieści wydawnictwo „Naprzodu".

Gdy zbliżyło się wojsko i policja celem rozprószenia tłumu, demonstranci zajęli groźną postawę i natępnie zaatakowali żołnierzy kamieniami i strzałami rewolwerowemi. Wojsko wobec tego zagroziło użyciem broni. Wywiązało się starcie które wnet rozszerzyło się na przyległe ulice, w szczególności na plac Szczepański, gdzie tłum zaatakowa auto pancerne, ustawione u wylotu ul. Szczepańskiej na Rynek. Następnie tłum przez ul. Szczepańską przelał się na Rynek, gdzie również zajął stanowisko wyzywające wobec rozstawionych tam oddziałów wojskowych.

Na skutek dalszych starć

przyszło do rozlewu krwi.

Znaczna liczba ciężko rannych i zabitych zaległa Rynek i przyległe ulice. W krótkim czasie ukazały się karetki Czerwonego Krzyża i Pogotowie oraz ciężarowe wozy wojskowe, które poczęły zbierać rannych i zabitych, odwożąc ich do szpitali względnie do kostnicy. Wozy ciężarowe zbierały zwłoki koni, których bardzo wiele zabito podczas starć.

W następstwie tych zajść, wytworzyła się w mieście sytuacja nadzwyczaj naprężona, w szczególności w okolicach plant i przy ul. Garbarskiej, którą obsadziły liczne grupy robotników, uzbrojonych w karabiny i braunigi; mieli oni pono nawet karabin maszynowy. Po mieście i po plantach rozeszło się bardzo wiele grup robotniczych z czerwonemi przepaskami na rękach, uzbrojonych w karabiny.

Rzecz prosta, że wskutek tych zajść wybuchła w mieście panika. Zamknięto sklepy, a pod wieczór bramy domów. Grozę sytuacji powiększył fakt, że wskutek strajku zawiesiła czynności elektrownia, gazownia i wodociągi, wobec zaś braku światła zachodziła obawa, że szumowiny miejskie rozpoczną rabunek.

Na wiadomość o zlikwidowaniu strajku nastąpiło w mieście pewne odprężenie. Niewątpliwie zaś delegat ministerstwa spraw wewn. — p. wiceminister Olpiński, który przybył do Krakowa wraz z gen. Żeligowskim i odpowiednią ilością sił wojskowych, zbada na miejscu sytuację ukarze winnych i przywróci wkrótce porządek.

Sytuacja obecna opanowana przez władzę.

Sytuacja w dniu dzisiejszym przedstawia się, jak następuje:

Spokój został w zupełności przywrócony. W mieście jednak nie widać, ani policji, ani wojska, PPS, bowiem poręczyła za porządek, który też w zupełności został utrzymany. Rzecz prosta, że na odwachu w rynku pełni służbę, jak zwyczajnie, oddział wojskowy. Wojewoda Gałecki na zarządzenie z Warszawy zdał już urzędowanie w ręce wiceministra Olpińskiego, który w tej chwili w Województwie rozpoczął już urzędowanie, a to przez rozpoczęcie pertraktacji z zastępcami lokalnej grupy PPS. Pertraktacje jeszcze w tej chwili się odbywają. Również generał Żeligowski w miejsce generała Czikiela objął już komendę nad miastem.

W mieście panuje ponury spokój. Miasto przybrało charakter odświętny wskutek zupełnego zamknięcia sklepów i zastanowienia ruchu tramwajowego. Elektrownia jest nieczynna w dalszym ciągu. Jedynie w nocy dla zapobieżenia rabunkom oświetlono Rynek. Gazownia jest czynna, wodociągi również. Dzienniki nie wychodzą i strajk wogóle w dalszym ciągu trwa. Redakcja „Kurjera Krakowskiego" wywiesiła afisz, zawiadamiający o zamianowaniu wiceministra Olpińskiego wojewodą krakowskim. Strajk trwać będzie jeszcze przez dzień jutrzejszy jako wyraz żałoby po zabitych podczas zajść wczorajszych. Manifestacyjny pogrzeb ofiar odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Wykroczeń nocy dzisiejszej żadnych nie było, z wyjątkiem jednego rabunku przy ul. Długiej, gdzie obrabowano sklep bławatny.

Pokłosie krwawych starć.

17 TRUPÓW, 46 CIĘŻKO RANNYCH.

Kraków. (PAT.) Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w ciągu wczorajszych zaburzeń 48 osobom **ciężko rannym w czem 10 wojskowym.** Wszystkich odwieziono do szpitala pogotowia ratunkowego. Z tej liczby 29 osób znanych jest z nazwiska, a u 16 osób nie zdołano stwierdzić nazwisk. Lekarze pogotowia ratunkowego opatrywali lżej rannych na miejscu i pozostawiali ich opiece domowej. **Dwu rannych zmarło.** Wozy Pogotowia ratunkowego przywiozły ogółem 45 trupów, **w tem dwie osoby cywilne i 13 wojskowych.** Najwięcej rannych opatrzono na Rynku, na placu Szczepańskim, ulicy Szczepańskiej i ulicy Dunajewskiego

Jak wyglądał Kraków w dniu zaburzeń?

Wrażenia osoby, przybyłej z Krakowa.

WSTRZYMANIE DOWOZU PIENIĘDZY I ZASTÓJ W HANDLU. — PRZEKUPKI ROZPOCZEŁY WYGŁADZANIE MIASTA. — ZAMKNIĘCIE SKLEPÓW. — POTWORNE POGŁOSKI WZNIECIŁY PANIKĘ. STRZELANINA TRWAŁA DO PÓŹNEGO WIECZORA. — KRAKÓW NIE WPUSZCZAŁ ŻADNYCH POCIĄGÓW.

Lwów, 7. listopada.

(m.) Od osoby, która wczoraj wieczorem wyjechała z Krakowa, otrzymujemy **informacje o przebiegu burzliwych dni w tem mieście:**

„Już od czasu

rozpoczęcia strajku pocztowego

Kraków czuł się przykro zahamowany w normalnym biegu życia.

Trudności w przesyłaniu należytości i otrzymywaniu pieniędzy, odbiły się na handlu, wskutek czego ceny wielu artykułów doznały **gwałtownej podwyżki**

W PRZEDEDNIU KATASTROFY.

Najfatalniej ukształtowała się **aprowizacja od poniedziałku,** bo ludność wiejska mało bardzo obesłała rynek i wskutek tego rozpętała się

istna orgja cen.

Strajk piekarzy spowodował **ogrom na drożyznę chleba.** Płacono 170 do 200 tysięcy za bochenek kilogramowy. Mięsa również nie było można dostać, chyba po paskarskich cenach.

W miarę postępującego zaniepokojenia

sytuacja pogarszała się coraz bardziej,

pozamykano niemal wszystkie sklepy, a już od południa rozpoczęły się ostre starcia z policją i wojskiem.

KRWAWY WTOREK.

Rano we wtorek przeraził nas **odgłos strzałów,**

a w ślad za tem dowiedzieliśmy się, że na ulicach odbywają się **krwawe walki strajkujących z wojskiem.** Trudno było rozeznać się w tych wszystkich **potwornych pogłoskach,** które z godziny na godzinę wyolbrzymiały katastrofę.

Mówiono o **rozbrojeniu policji i wojska przez rewoltę, o opanowaniu składów amunicji, oblężeniu D. O. K. i województwa, o hekatombach ofiar...**

STRZELANINA TRWAŁA AŻ DO WIECZORA.

Nie wychodząc na miasto, nie mogłem stwierdzić tych pogłosek, jednakowoż z mniejszymi lub większymi przerwami dochodzący aż do wieczora **odgłos strzałów, świadczył, że nie są one pozbawione pewnego uzasadnienia. Przygnębienie i przerażenie z zapadnięciem wieczoru powiększał jeszcze brak światła,** wskutek wstrzymania pracy w elektrowni.

Przy groźnym akompanjamencie strzałów wyjechałem z Krakowa, a w Rzeszowie dowiedziałem się, że Kraków doniósł kierownictwu stacji w Rzeszowie, iż

nie wpuszcza na dworzec żadnych pociągów,

wskutek czego pociąg lwowski miał zostać wstrzymany.

Jak zlikwidowano strajk we Lwowie.

Robotnicy stanęli wszędzie do pracy w zwykłej porze.

Lwów, 8. listopada.

(H) Wskutek odezwy C. K. W. uwiadomił lokalny lwowski komitet strajkowy o uchwale **zaniechania dalszego strajku** wszystkie miejscowe organizacje robotnicze z **wezwaniem podjęcia pracy we wszystkich warsztatach.** Wobec tego uwiadomiły zarządy poszczególnych organizacji swych członków o powyższem zarządzeniu na bezzwłocznie zwołanych zebraniach i przez odpowiednie ogłoszenie na tablicach i drzwiach lokali. Obwieszczenie to **zawierało wezwanie do podjęcia pracy we środę rano o zwykłej godzinie.**

Pewne wątpliwości mieli jeszcze tylko **strajkujący robotnicy kolejowi,** rozwiał je jednak na odbytem dziś rano w podwórzu realności przy ul. Gródeckiej l. 131 zgromadzeniu maszynistów kolejowych poseł **Hausner,** który stwierdził, że **wydane przez C. K. W. polecenie podjęcia pracy odnosi się też do maszynistów kolejowych,** co zgromadzeni w liczbie 3.500 robotnicy kolejowi **przyjęli bez protestu do wiadomości.** Uchwalono, że **służba ruchowa podjęta ma być natychmiast, warsztatowa jutro, tj. we czwartek rano.**

Po zgromadzeniu chcieli robotnicy kolejowi ruszyć pochodem przez miasto, nie dopuściła jednak do tego czuwająca w pobliżu policja. Tak tedy **uważać należy przynajmniej co do Lwowa wszelkie strajki za wygasłe, a jutro podjęta będzie także na kolejach zupełnie normalna praca.**

ARESZTOWANIA WE LWOWIE.

Lwów, 7 listopada.

W dniu wczorajszym, aresztowała **policja 11 osób za podburzanie do strajku, lub za wywoływanie zbiegowiska.** Na pl. Halickim, aresztowała stojącego na ławce przed zebranym tłumem red. „Dziennika Ludowego" Bronisława Skalcka.

Oprócz tego aresztowano za podburzanie i podżeganie Stanisława Malczyka (drukarza), Michała Horynia, Michała Bieniagę, Jana Kowalyszyna, Adolfa Meschla, Markusa Panchera, Jana Gosia Jana Nagorzynę i Michała Chunkę, który napadł na pracujących murarzy.

W ciągu popołudnia **spokój nie został nigdzie zakłócony.**

Strajk kolejowy zakończony.

Likwidacja strajku w Dyrekcji lwowskiej.

Lwów, 7. listopada.

(m.) Sytuacja co do ruchu pociągów niezmieniona. Do godziny 12 przedpołudniem **zgłosili się w parowozowni lwowskiej wszyscy maszyniści i palacze do pracy,** w warsztacie pomocniczym pracy jeszcze nie podjęto.

W Rawie ruskiej wszyscy pracownicy zgłosili się, również i w Drohobyczu. W Stryju od godziny 3 rano cały personal parowozowni, z wyjątkiem części pracowników warsztatów podręcznych w służbie **W Przemyślu pracownicy parowozowni powoli zgłaszają się do pracy.**

Warszawa, 7. listopada

Z centralnego głównego Zarządu związków Z. Z. K., Z. Z. P., Z. Z. M. i Związku pracowników poczt i telegrafów odeszły wczoraj wieczorem z Warszawy do wszystkich zarządów okręgowych, kół miejscowych i filji Związków zawodowych pracowników kolejowych Z. Z. P., Z. Z. M. i Z. Z. K. wszystkich dyrekcji kolejowych telegram następującej treści:

„Strajk przerwać natychmiast po otrzymaniu depeszy i podjąć pracę. O szczegółach powiadomimy".

Kolejarze warszawscy wracają do roboty.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 7. listopada.

(J.) Komisarjat rządu m. Warszawy skonfiskował dziś przedpołudniem **cały nakład odezw PPS.** w sprawie zlikwidowania strajku. — Wobec powrotu stolicy do normalnego życia uchwalono **znieść zakaz sprzedaży alkoholu, począwszy od 8. bm.** Cofnięto również z ulic Warszawy wzmocnione i uzbrojone w karabiny posterunki policyjne, jak również wszelkie patrole wojskowe. **Ruch odbywa się od wczesnego rana normalnie.** Czynne są wszystkie zakłady użyteczności publicznej, a więc tramwaje, elektrownie, gazownie, wodociągi itd. Pozbawiona przez dwa dni świeżego pieczywa, jak również i mięsa Warszawa, dziś znalazła środki te do syta.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 7. listopada.

(J.) Dziś pracownicy kolejowi w obrębie **dyrekcji warszawskiej poczęli zwolna powracać do zwykłych zajęć.** Pewne wahania ze strony **pracowników kolejowych** wywołała okoliczność, że władze naczelne nie uchyliły dotychczas poprzedniego swego rozporządzenia w sprawie przyjmowania do służby tylko tych pracowników, którzy złożyli oddzielne podania na ręce swych władz przełożonych

Jak się dowiaduje, min. kolei jeszcze **dziś ogłosi telegraficzny okólnik polecający dyrekcjom, aby przyjmowały do zajęć z powrotem tych wszystkich, którzy formalnie wyrażą chęć powrotu do pracy,** wobec czego oczekiwać należy jeszcze w ciągu dzisiejszej nocy przywrócenia normalnego ruchu kolejowego.

OD WYDAWNICTWA.

Dalsza podwyżka ceny papieru drukowego i kosztów druku, tudzież podrożenie artykułów niezbędnych dla druku gazety, zmuszają nas w ślad za innemi pismami warszawskiemi i lwowskiemi do podniesienia ceny pojedyńczego egzemplarza i prenumeraty.

Począwszy od

10. listopada 1923 r.

kosztuje 1 egzemplarz „GAZETY PORANNEJ"

20.000 Marek

Prenumerata miesięczna wynosi:

bez dostawy . . . . 540.000 Mkp.
z dostawą lub przes. poczt. . . . . 600.000 Mkp.
zagranicą . . . . 650.000 Mkp.

Wszystkich P. T. Prenumeratorów prosimy o bezzwłoczne **wyrównanie** wszystkich zaległości za czas poprzedni a to tem pewniej **że tym P. T. Prenumeratorom którzy do dnia 10 listopada dopłaty tej nie uiszczą będziemy zniewoleni wstrzymać dalszą wysyłkę naszego pisma.**

Wydawnictwo „Gazety Porannej".



POSEŁ NORBERT BARLICKI
prezes P. P. S. i jeden z przewódców generalnego strajku.

DELEGACJA PARLAMENTARZYSTÓW SHS. W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 7. listopada.

(M.) W sobotę przybywa do Warszawy **delegacja parlamentarzystów z Królestwa S. H. S.** (Jugosławja) z prezesem Skupczyny belgradzkiej p. **Jovanowicem** na czele.

Miljard marek na Sieroty Obrońców Lwowa.

SZLACHETNY PRZYKŁAD NIECH ZNAJDZIE NAŚLADOWCÓW.

Lwów, 7 listopada.

Prezydjum miasta ogłasza co następuje:

„Zbliża się pamiętna rocznica oswobodzenia Lwowa, miasto nasze i jego mieszkańcy w dniu tym złożą **hołd Cieniom Bohaterów**, którzy w obronie polskości miasta złożyli serdeczną krew i życie. Nie możemy jednak zapominać o tych, którzy pozostali osieroceni. — Mieszkańcy Lwowa powinni im zastąpić poległych w walce żywicieli.

Myślą tą kierowany złożył do rąk moich p. Henryk Towarnicki miljardowy dar celem rozdzielenia go między: 1) Bursę im. Józefa Piłsudskiego, 2) Rodzinę Sierocą, 3) Fundusz wdów i sierót po poległych Obrońcach Lwowa, 4) Bursę im. Dekerta, każdej do po 250,000.000 Mkp.

Składając ofiarodawcy jak najserdeczniejsze Bóg zapłać! pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że szlachetny ten przykład pociągnie za sobą i dalsze ofiary na rzecz instytucji zajmujących się opieką i wychowaniem sierót, oraz na wdowy po Obrońcach Lwowa."

J. Neumann.

B. Kronprinz może wracać do Niemiec.

ALE HOLANDJA NIE CHCE GO WYPUŚCIĆ.

Berlin. (Tel. wł. G. P.) Były następca tronu otrzymał pozwolenie na pobyt w Niemczech pod następującymi warunkami: 1) Nie może on przebywać w Poczdamie, lecz musi zamieszkać na Śląsku pod Olesinem w swoich dobrach. 2) Podróż z Wieringen musi on odbyć autem i udać się wprost do miejsca zamieszkania. 3) Przyjaciele i zwolennicy jego muszą **powstrzymać się od wszelkich przyjęć i demonstracji.** Dzień wyjazdu z Holandji i dzień przybycia na Śląsk musi być **zachowany w tajemnicy.**

Berlin. (PAT.) Tel. Union **donosi** z Londynu, że **rząd holenderski rozciągnął dozór nad byłym niemieckim następcą tronu.**

Ankieta, jako środek do poznania społeczeństwa.

STRASZNE ODKRYCIE: W REDAKCJI „GAZETY PORANNEJ" NIEMA GRAFOLOGA. — JEST ZA TO PSYCHOLOG. — KŁOPOT Z CZYTELNIKAMI, Z KTÓRYCH KAŻDY CHCE CZEGO INNEGO. — ALE WSZYSCY MAJĄ DOSYĆ WALK PARTYJNYCH. — ZAMIAST DO KSIĘGARNI, DO ADMINISTRACJI „PORANNEJ". — PRECZ Z EPOKĄ JASKINIOWĄ! — ZAPOWIADA SIĘ DALSZY CIĄG, PODOBNO WESOŁY I CIEKAWY...

Lwów, 7. listopada.

Jeżeli zamiarem naszym jest danie obrazu psychologicznego naszych Czytelników na podstawie materjału ankietowego, to próba taka nie będzie miała **nic wspólnego z grafologją.** Byłoby to może nawet ciekawe — takie obliczenie z charakteru pisma, ilu choleryków czyta „Gazetę Poranną", a ilu melancholików, ilu skąpych, a ilu namiętnych łakomych, dobrodusznych, demonicznych, mądrych i mniej mądrych. Niestety — zbytnio odbiegałoby to od tematu, bo **dawanie grafologicznych rad życiowych nie mieści się w ramach ankiety.** (Aby nie zatajać prawdy, wypada przyznać, że jedna z Czytelniczek życzyła sobie stałego kącika grafologicznego w „Porannej", a sama ze swym listem chciała być pierwszą ofiarą tej inowacji.)

Cel nasz jest inny. Materjału do oceny psychologicznej dostarczy nie charakter pisma i gatunek papieru listowego, ale **istota poglądów Czytelników naszych na zadania prasy.** Bo w redagowaniu pisma jest **psychologja czynnikiem nadzwyczaj ważnym.** Wiedzieć trzeba, co drukować i jak drukować. A do tego konieczną jest wiadomość, **dla kogo** się drukuje, jak ten odbiorca lektury dziennikarskiej wygląda, **jaką jest jego psyche.** Odpowiedzi szukaliśmy wśród materjału ankietowego.

Początki były trudne. Opinie i żądania były na pozór tak sprzeczne, że odnosiło się chwilami wrażenie, iż Czytelnicy nasi są **przypadkowem zbiorowiskiem atomów**, dla których jedyną wspólną cechą jest prenumerowanie „Gazety Porannej". Co się jednemu podoba, to inny uważa za zbrodnię, co jeden chce rozszerzyć, to drugi chce zwinąć. Słowem chaos wykluczających się wzajemnie zdań i opinji, wśród których redaktor naczelny rwie brodę, jeśli ją posiada, i dochodzi do przerażającego wniosku, że należałoby chyba tyle tłoczyć typów „Gazety Porannej", ilu jest Czytelników. Dla każdego coś innego.

Na szczęście w miarę lepszego wnikania w materjał rzecz się znacznie upraszcza. Pozostają wprawdzie różnice w szczegółach, ale po przez te odchylenia **wybijają się pewne ideje wspólne,** jeśli nie wszystkich, to ogromnej większości, pewne **rysy charakterystyczne,** o któ-

TEODOR SOŁOGUB.

Śmiercionośny anons.

(Z rosyjsk. tłumaczył Leon Charap).

(Dokończenie.)

Nie mogę ujść jej pościgu.

Rjezanow znalazł się wreszcie przed swą kamienicą i począł wspinać się na trzecie piętro. Gdy stanął przed drzwiami, zatrzymał się i począł nadsłuchiwać. Uszy jego poczęły łowić szmery, dolatujące od schodów. Widocznie ktoś szedł po schodach. Zadzwonił niecierpliwie po raz drugi do mieszkania. Trwoga owładnęła nim, ale ona była już na górze. Już zajaśniała jej biała suknia w półcieniu klatki schodowej, a oczy spojrzały całkiem zbliska na jego rozszerzone strachem źrenice. Ale w tym momencie udało mu się drzwi swego mieszkania otworzyć i zamknąć błyskawicznie. Znalazł się w zaciemnionym przedpokoju. Z boleścią spoglądał na drzwi. Czuł, iż ona stoi poza drzwiami, cicha, z łagodnym uśmiechem na ustach. Po chwili posłyszał znów ciche kroki na schodach. Odchodziła.

Rjezanow udał się do swej pracowni.

— Odeszła — pomyślał.

Wtem jak błyskawica zrodziła się w nim myśl, że ona przyjdzie. Oczekiwał. W pokoju stawało się coraz ciemniej. Coś go poczęło dręczyć. Umysł jego poczęły oplątywać jakieś myśli niejasne i szaleńcze. Dreszcz i gorąco owładały jego organizmem. Myślał ciągle nad tem, co robi jego biała śmierć. I znowu ciekawość się w nim obudziła. Ona przyjdzie z pewnością. Ale dlaczego? Umysł jego gubił się w domysłach, iż rozwinie się gra tej dziwnej istoty, która za pieniądze zdecydowała się uchodzić za śmierć.

— A może — pomyślał — nie była ona wcale kobietą, lecz rzeczywistą śmiercią?

Położył się na sofie i przykrył się pledem, drżał na całem ciele. Febra brała go w objęcia. Niesamowite myśli krzyżowały się w jego głowie. — Ona — mówił mu rozsądek — była mądra i świadoma swej gry. Wzięła pieniądze i chce tylko zarobić je słusznie i dlatego stara się odegrać rolę jak najbardziej realnie. Dlaczegoż jednak była tak zimna?...

Przypomniał sobie dziwny wyraz jej twarzy... jej rysy. W umyśle powstawał jej obraz, rysował się każdy kształt z osobna. Wydawało mu się, iż rysy jej są mu bardzo znane, kochane i drogie. — Kim jest jednak moja biała śmierć?... Czyżby była moją siostrą? A jeżeli jest ona moją siostrą wieczności ta biała ma śmierć, to cóż mi szkodzi to, iż przychodzi do mnie wcielona w obraz szukany przy pomocy inseratu. Ona wzięła moje pieniądze i niewątpliwie weźmie mą duszę. Ja moją duszę pobudziłem do życia i przywołałem sam śmierć do siebie.

I oczekiwał. Była noc. Cicho zajęczał dzwonek, nikt go nie słyszał. Rjezanow zrzucił pled, pobiegł do przedpokoju, usiłując nie wywoływać szmeru. Głośno zazgrzytał zamek. Drzwi otwarły się — tajemnicza istota stała na progu. Zwrócił się znowu do ciemnego przedpokoju. I zapytał ze zdumieniem:

— To ty?

A ona rzekła: — Przyszłam. To jest moja godzina — nadszedł czas.

Zamknął drzwi za nią i wszedł przez nieoświetlone pokoje do swej pracowni. Poza sobą usłyszał cichy szmer jej kroków. W ciemnym pokoju podpełzła ku niemu i poczęła całować go namiętnie.

— Kto jesteś? — zapytał.

Odparła: — Wołałeś mnie, więc przyszłam. Nie obawiam się, nie trwożysz mię. Ostatniem tchnieniem twego życia będzie całus śmierci — a śmierć ta będzie lekką i słodszą od trucizny.

— A ty?

— Powiedziałam ci, iż wraz z duszą twoją odbędę wspólną drogę, która stoi przed nami otworem.

— W jaki sposób weźmiesz moją duszę?

Przytuliła się do niego czule i szeptała: — Mój nóż jest ostry, a rany jakie zadaje są słodkie.

Przysunęła się do niego, całowała go i pieściła, wyciągając powoli z zanadrza nóż. Nagle ugodziła go zatrutem ostrzem w plecy. W żyłach jego zawirowała ognicie krew i za chwilę zsunął się nieżywy w jej ramiona.

Drugim ciosem zatrutego sztyletu przeszyła siebie, padając nieżywa na jego zwłoki.

rych można powiedzieć, że są prawdziwem obliczem społeczeństwa.

Cecha, która przedewszystkiem uderza, to

wielkie znużenie naszem życiem partyjnem.

Ogół zdaje się mieć dość walki stronnictw, męczą go i drażnią kilometrowe dzień w dzień powtarzane wywody o podłościach partyjnego przeciwnika, a cnotach własnych. Czytamy w jednym z listów: „Co mi się w „Gazecie Porannej“ najwięcej podoba, to jej bezpartyjność. Dzięki temu mogę mieć zawsze pewność, że informowany będę prawdziwie i bezstronnie, że niektóre informacje nie będą tendencyjnie pominięte, lub przekręcone dlatego, ponieważ są niewygodne jakiemuś obozowi politycznemu. Za taką objektywnością daremnie szukałem w „Słowie Polskiem“, a potem w „Kurjerze Lwowskim“. — Z małemi zmianami refren ten powtarza się poprzez wszystkie listy. A w całej korespondencji, wśród wielu tysięcy najrozmaitszych życzeń i żądań **ani razu nie znaleźliśmy życzenia, aby „Gazeta Poranna“ stanęła po stronie tego czy innego stronnictwa.** Jest to niewapliwe „signum temporis“.

Drugi rys wspólny dotyczy stanowiska społeczeństwa do prasy. Daje odpowiedź na pytanie:

czem jest dziennik w życiu obywatela?

Kwestja ta zaś najściślej łączy się z warunkami życia współczesnej inteligencji pracującej. Warunki te streszczają się w jednem słowie: pauperyzacja. Czytelnicy skarżą się, że pochłonięci walką o chleb codzienny

miesiącami nie biorą do ręki książki. Nie mogą więc myśleć nie tylko o dokształcaniu się, ale nawet o lekkiej, literackiej rozrywce. Nie mogą książki przedewszystkiem kupić, bo brak im na to środków.

Dlatego gazeta jest dla nich czemś jedynie dostępnem, **oknem, przez które zobaczyćby mogli cały świat,** aby za chwilę znów wrócić do własnych kłopotów.

I w tym kierunku zgodnie idą wszystkie żądania. Chcą, aby dziennik

dawał im coś i z nauki i ze sztuki, aby w sposób, niewymagający wysiłku myślowego, krótki i jasny informował ich o najważniejszych wypadkach współczesnych. W ten sposób pojęta ma być gazeta **jedynym łącznikiem między nimi, a czasem i przestrzenią.** Pozbawieni gazety — jak sami przyznają —

cofnęliby się do epoki jaskiniowej, ściskani coraz szczelniej w zaklętym kręgu osobistych trosk o egzystencję.

Jestto niewątpliwie obraz smutny. Ale też dopiero na jego tle wyrasta

olbrzymie posłannictwo prasy

w życiu społeczeństwa. Ma być ona jasnym promieniem, czynnikiem hamującym wśród owej psychopatycznej dekadencji, jakiej społeczeństwo ulega, choć stan swój rozumie i walczy z nim.

Tyle na razie o psychologji naszego Czytelnika. Z kolei przejdziemy do rozpatrywania bardziej szczegółowych uwag i żądań. Będzie tam wielkie urozmaicenie. Z tych postulatów dopiero dowie się Czytelnik, jak ciężki jest los redaktora, który chciałby wszystkim dogodzić, a wie z przysłowia, że jeszcze się taki nie narodził...

Sądy doraźne w powiecie drohobyckim.

Lwów, 7. listopada.

Pełniący obowiązki wojewody, p. wicewojewoda Zimny wydał następujące obwieszczenie:

„Z powodu zaszłych w dniu 6. listopada br. w Borysławiu, powiat Drohobycz, wypadków zbrodni rozruchów, zarządzam

sądy doraźne na obszarze powiatu politycznego drohobyckiego dla zbrodni rozruchu z § 73 ust. karnej. Kto po ogłoszeniu tego rozporządzenia stanie się winnym zbrodni rozruchu, **będzie stawiony przed sąd doraźny i ulegnie karze śmierci.**

Zarazem nakazuję, aby się każdy **wystrzegał wszelkich zbiegowisk do rozruchów zmierzających i wszelkich podżegań do nich i wszelkiego w nich udziału i aby każdy stosował się nadto do wszystkich rozporządzeń władz, wydanych w celu stłumienia tych zbrodni,** inaczej bowiem każdy, ktokolwiek dopuści się takiej zbrodni, **oddany będzie pod sąd doraźny i ulegnie również karze śmierci“.**

Zimny w. r.

W wojew. tarnopolskiem

strajk minął zupełnie spokojnie.

Tarnopol, 7. listopada.

(t.) Dwa dni strajku generalnego w całem województwie tarnopolskiem przeszły zupełnie spokojnie, a to **dzięki taktownym i energicznym zarządzeniom wojewody dra Zawistowskiego,** który przez cały czas osobiście interesował się przebiegiem godzin strajkowych. **Nigdzie żadnych wykroczeń ani aresztowań nie było.** Starostwa urzędowały w permanencji. W powiatach czujnie służbę bezpieczeństwa sprawowała policja państwowa. W samym Tarnopolu pod okiem wojewody Zawistowskiego nad bezpieczeństwem i spokojem czuwali **starosta Ekhardt** i komendant okręgowy policji insp. **Pilch.** Z przebiegu obu dni wynika, że strajk generalny w województwie tarnopolskiem nie udał się.

Wielkie oszustwo bankowe w Warszawie.

SPRYTNY „KAWAŁ“ GOŃCA BANKOWEGO. — CZEK DWA RAZY WYPŁACONY. — SPRYCIARZY UJĘTO.

Warszawa, 7. listopada.

(M.) W jednym z banków warszawskich wykryto nadużycie **czekowe na sumę 126 miljonów marek.** Oszustwo to dokonano w ten sposób, że do banku przybył jeden z klientów, posiadający tam konto czekowe, z czekiem po odbiór sumy **126 miljonów 700 tysięcy marek.** Czek ten zwykłą drogą został przesłany do kontroli dla stwierdzenia, czy może być honorowany, następnie **została cała kwota wypłacona klientowi.**

Dopiero dnia następnego dyrekcja ustaliła, że tę samą sumę **wypłacono dwa razy,** tj. pierwszego dnia gotówką, a następnego dnia czekiem na okaziciela na P. K. K. P. Dochodzenia policyjne wykazały, że **sprytne to oszustwo dokonane zostało przy pomocy gońca bankowego, Stanisława Budnickiego.** Oszustwo dokonane zostało w ten sposób, że Budnicki po otrzymaniu czeku dla wręczenia kasjerowi, udał się do urzędniczki wypisującej na P. K. K. P., a po wypisaniu i podpisaniu przez dyrektorów czeku na P. K. K. P. schował, czek zaś drugi klient wręczył do kasy głównej, która pieniądze wypłaciła. **Budnickiego i jego wspólników, którymi się okazali niejacy Tworkowscy, aresztowano.**

Przeżycia Warszawy z dni strajkowych.

REMINISCENCJE. OGÓLNE WRAŻENIE. — PUSTKI W SKLEPACH SPOŻYWCZYCH. — BRAK CHLEBA. — ZŁOWROGIE PRZEPOWIEDNIE. — ROZMOWA Z PREZESEM POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Warszawa, 7 listopada.

W Warszawie wyrazy te „Strajk powszechny“ budzą szczególne **reminiscencje.** Widzieliśmy strajki istotnie, powszechne w latach 1905—6. Pamiętamy tę ponurą i uroczystą zarazem ciszę, na ulicach, zwykle tak gwarnych — gdy ani jeden wehikuł nie śmiał przejechać, ani jeden sklep otworzyć swoich drzwi.

Ale inne to były czasy i inne hasła. Walka z caratem porywała wszystkich. **I burżuazja z sympatją patrzyła wówczas na strajkujących robotników** i nawet pomagała im w skrytości. Dziś inaczej! Dziś dzielimy się między sobą na dwa wrogie obozy. Patrząc na ulicę warszawską dziś, ma się wrażenie, że

strajk się nie udał.

Wprawdzie ruch kołowy — bardzo słaby, tramwaje nie chodzą z wyjątkiem kilku, które uruchomiono za cenę obstawienia woźnicy czterema policjantami — sklepy z wyjątkiem niektórych **żydowskich** — otwarte wszystkie. To zamknięcie sklepów żydowskich **podyktował strach, a nie sympatja dla strajku.** W ruchu strajkowym, jak dowiaduję się, żydzi udziału nie biorą. Piekarnie ich wszystkie pracowały całą noc i dostarczyły na rano chleba zaniepokojonej ludności. Pracowały i niektóre polskie piekarnie, co się tłumaczy tem, że wczoraj o 11 w nocy **padło dopiero ostateczne hasło strajku powszechnego,** to jest wtedy, gdy zaczyny w piekarniach już zrobiono. Jednakże chleba po sklepach jest mało, a około południa już brak go zupełnie. W ogóle w sklepach spożywczych — pustka. Pochowano towar zapewne w widokach spekulacji lub ze strachu przed rozruchami, o których krążą wciąż

jakieś złowrogie ptaki.

Na mieście ruch pieszy — wzmocniony, ale jest jakiś niepokój w atmosferze stolicy. **Patrole wojskowe i policyjne przebiegają ulicami.** Nawet barwnym szwoleżerom, tym co wyglądają, jak ze starej baśni, nałożono ten smutny obowiązek..

Idę do p. Bernatowicza, prezesa warszawskiego oddziału Polskich Związ. Zawodowych, by zaczerpnąć informacji o ruchu strajkowym i widokach na przyszłość.

Stawiam pytanie odrazu bardzo otwarcie.

— Strajk się nie udał, prawda?

— Nie, nie udał się.

— Czemu?

— Główna przyczyna — to brak jednomyślności wśród tych grup robotniczych, które rzuciły hasło strajku. My n. p. staliśmy na stanowisku, że strajk **manifestacyjny powinien być krótkotrwałym,** ale istotnym powszechnym. Stawialiśmy termin 24 godzin. Ale PPS. chce zawsze narzucić swoje zdanie...

(Tu dodać muszę dla wyjaśnienia, że Polskie Związki Zawodowe stanowią ekspozyturę Narodowej Partji Robotniczej).

— Druga przyczyną niepowodzenia ciągnął dalej p. Bernatowicz — **jest brak stanowczej decyzji ze strony przywódców P. P. S.** Kierując się względami interesu ogólno-państwowego, ociągali się z wydaniem hasła do strajku, aż do ostatniej chwili — próbując układów z Rządem. Układy się rozbiły w nocy z niedzieli na poniedziałek. **Hasło padło zapóźno.**

Widząc, że nic więcej informator mój powiedzieć nie zechce, przerywam rozmowę.

Wracam do domu i znowu jak niegdyś w pamiętne dni strajkowe widzę na ulicach piechotę i konnicę... tylko ci żołnierze dziś mają białe orzełki na czapkach... niestety są to polscy **żołnierze...**

H. C.

WYPADKI KRAKOWSKIE W KOMISJI WOJSK.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 7. listopada.

(M.) Wypadki krakowskie były **częściowo przedmiotem debaty na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej.** Poseł Załuska (ZLN.) postawił wniosek tej treści:

Komisja wojskowa oczekuje od rządu sprawozdania o charakterze i rozmiarach zajść krakowskich i na znak żałoby po polskich oficerach i żołnierzach zawiesza posiedzenie komisji“. Przedstawiciel Wyzwolenia poseł Kościałkowski domaga się, aby wniosek p. Załuski, dotyczył wszystkich poległych nietylko w Krakowie, ale w Borysławiu. Po dyskusji wniosek p. Załuski uchwalono 16 głosami w trzeciej instancji. Obecny na posiedzeniu przedstawiciel MSW. oświadczył, że **do czasu przesłania dokładnego raportu przez wysłanego na miejsce generała Żeligowskiego nie może udzielać żadnych wyjaśnień w sprawie zajść krakowskich.**

ZNIESIENIE MINIST. POCZT.

Warszawa, (Tel. wł. G. P.) Na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej i komunikacyjnej przyjęto w drugiem czytaniu **projekt ustawy o zniesieniu min. poczt i telegrafów.**

Z TEATRU.

—o—

(„Niewierna", sztuka w 3 aktach Roberta Bracco.)

Lwów, 7 listopada.

Impreza, występująca na prowincji pod nazwą „Teatry Cudnowskiego" zahaczyła o Teatr Wielki we Lwowie, dając jedno przedstawienie „Niewiernej" słynnej sztuki włoskiego Sudermana. I dobrze się stało. Bracco jest autorem, który umie przyciągać publiczność do teatru, zaś pp. Barwińscy, kreujący główne role w sztuce, cieszą się oddawna sympatją Lwowa. „Niewierna" Bracca należy do tego rodzaju sztuk salonowych, które ocierając się o psychologję kobiecego typu, pozują na głębię. Ale konia z rzędem temu, kto mi pokaże w życiu taką kobietę, jak pani hrabina w „Niewiernej". Jest wierną mężowi (ostatecznie i to się zdarza w niektórych familjach), ale wierność tą obnosi jak bohaterstwo, żądając w zamian nieprawdopodobnych ofiar: jest piękna, flirtuje na prawo i lewo, a mężowi nie wolno być zazdrosnym. Aby wystrychnąć na dudka amanta, godzi się na randkę w jego mieszkaniu i woła triumfująco: przyszłam, jesteśmy sami, drzwi są zamknięte, uwiedź mię, jeśli potrafisz! A jednak przysiągłbym, że mimo tą pewność siebie, hrabina poszłaby pójściem na randkę dłużej niż zwykle wybierała dessous.. Bo a nuż! A zatem nie typ rzeczywisty, ale dociągnięty do roli i zamierzonych scenicznych efektów. Trzeba przyznać, że p. Barwińska grała koncertowo. I nie było to tylko zwykłe wirtuozostwo aktorskie, ale gra subtelna, wnikliwa, duchowo pogłębiona, dla prawdziwych smakoszów. Akompanjowali jej dyskretnie Barwiński i Orzechowski. Teatr był prawie pełny.

Henryk Zbierzchowski.

MINIATURY.

JAK SIĘ CYFRY WSPINAŁY PO SCHODACH.

Zdaje się, że nie imponują nam już więcej cyfry. Ale i to ma swoje granice.

Pewien właściciel kamienicy zaproponował spekulantowi, obiecującemu cały dom zasypać markami, następujący interes:

— Mam w kamienicy 64 schodów. Jeśli mi zapłacisz za schody — kamienica będzie twoją.

A co kosztują schody?

Sprzedaję je na sztuki, odpowiednio do wysokości, na jakiej się znajdują. Za pierwszy dolny zapłacisz mi tylko 1 mk., za drugi 2 mk., trzeci 4 mk., czwarty 8 mk., piąty 16 mk. itd., za każdy stopień dwa razy więcej!

Spekulant — matematyk wyłącznie walutowy — nie zorjentował się i nastąpiła zgoda. Dla łatwości obliczania na każdym stopniu kupujący miał złożyć cenę danego schodu.

Z początku szło łatwo i spekulant tryumfował. Dziesiąty stopień kosztował go zaledwie 512 mk., 20-sty zaś tylko 524.288 mk. Potem zaczęło iść trochę gorzej, ale ostatecznie za pierwsze piętro (22 schody) zapłacił razem drobną sumę około 4 miljonów.. Za darmo!

Na drugie piętro trzeba już było paczki. Kupujący miljarder spoglądał ku górze, ale był najlepszej myśli. Gdy jednak na trzydziesty schód musiał położyć przeszło 536 miljonów — zaczął się trwożyć. Jeszcze jeden — dwa schody i przekonał się, że przegrał.

Trzydziesty piąty schód kosztowałby go bowiem 17,179,869.184 mk.!

Napad bandycki koło Tarnopola.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Tarnopol, 7. listopada.

(d.) Onegdaj dokonano napadu rabunkowego w pobliżu Chołojowa w pow. tarnopolskim. Dom Sigala Markusa napadło pięciu bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Zagroziwszy strzelaniem, bandyci sterroryzowali obecnych, poczem dokonali rabunku, zabierając wszystkie najcenniejsze przedmioty i całą gotówkę. Po rabunku napastnicy zbiegli w lasy kamioneckie. Zawiadomiona o wypadku policja zarządziła za nimi pościg.

Ciekawa rada wojenna w Moskwie.

50 WODZÓW CZERWONEJ ARMJI. — SOWIETY POSPIESZĄ Z POMOCĄ KOMUNISTOM NIEMIECKIM. — CO SĄDZI TROCKI O RUMUNJI?

Moskwa, 6. listopada.

(ca) „Ruspres" donosi z Moskwy, iż pod przewodnictwem nowozamianowanego komisarza sztabu generalnego czerwonej armji odbyła się ważna rada wojenna, w której wzięło udział 50 wybitnych przywódców czerwonej armji.

Według doniesień „Ruspresu", na radzie tej omówiono sprawę niesienia pomocy wojskowej komunistom niemieckim, jakoteż sposób mobilizacji i koncentracji wojsk na granicy sowieckiej.

Trocki miał oświadczyć, iż spodziewa się, że w razie interwencji rosyjskiej w Niemczech państwa europejskie zareagują w rozmaity sposób. I tak co do Rumunji Trocki jest zdania, że gotową ona będzie w krytycznym momencie zdradzić aljantów. Z państwami bałtyckiemi pragnąłby Trocki utrzymać stosunki pokojowe i w tym też kierunku zdążać będzie polityka jego względem tych państw.

Pocałunek matki uratował córkę od śmierci.

PRZYWRÓCONA DO ŻYCIA Z POZORNEGO ZGONU

Madryt, 5. listopada.

(ca) W pewnej małej miejscowości hiszpańskiej zdarzył się w tych dniach niezwykły wypadek. Z kostnicy miano wynieść za chwilę zwłoki młodej dziewczynki. Nieszczęśliwa matka prosiła otoczenie, aby zezwolono jej ucałować raz jeszcze ukochane dziecię. Odsłonięto mary i matka pochyliła się nad dziecinką, składając na pokrytem całunem śmierci czołem ostatni pocałunek. Wtem z przerażeniem spostrzegła, iż dziecię się p[oru]szyło.

Wśród orszaku żałobnego zapanowała wielka panika. Zawezwano lekarza, który stwierdził, iż dziewczynka nie umarła, lecz zapadła tylko w sen letargiczny.

Dziewczynkę zdołano w ostatniej chwili uratować od strasznej śmierci.

Jubilatka przed sądem.

CZTERDZIESTY RAZ ZASĄDZONA NA KARĘ WIĘZIENIA.

Lwów, 8. listopada.

(d.) Wczoraj przed trybunałem orzekającym sądu okręgowego, któremu przewodniczył r. Angielski, stawała Marja Baczmacha, licząca lat 45, oskarżona o kradzież, popełnioną w nałogu. Mianowicie Baczmacha jednego dnia na targu dwukrotnie dopuściła się kradzieży portfelj z pieniądzmi i do czynu tego w zupełności się przyznała. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił Baczmachę od zarzutu nałogu złodziejskiego, natomiast za kradzież zasądził ją na jeden rok więzienia.

Dodać należy, że Baczmacha do tej pory była już 39 razy karana, a w tem ostatniego razu na karę trzechletniego więzienia. Zatem wczoraj ukarana została poraz 40-ty.

Oskarżenie wnosił prok. Sopotnicki, bronił dr. Żywicki.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych w Stanisławowie.

Stanisławów, 1 listopada.

Dnia 28 października br. odbył się w Stanisławowie wiec rolniczy, na który przybyli licznie delegaci Kółek rolniczych Woj. stanisławowskiego, delegaci Kół osadniczych oraz przedstawiciele władz i instytucji społecznych.

Referat o sytuacji gospodarczej Państwa wygłosił p. Leon Chabałowski, przedstawiając w głównych zarysach nasze gospodarcze niedomagania i zmagania się Rządu w walce o naprawę niezdrowych stosunków.

W dyskusji zabierało głos bardzo wielu mówców. „Nie chcemy miljonów za swoje produkta — mówiono — żądamy kilka, czy kilkadziesiąt marek, niechże jednak marki te przedstawiają wartość przedwojennego pieniądza."

Domagamy się od Rządu zdecydowanej walki ze spekulacją walutową, otoczenia rolnictwa większą opieką i zasilania towarzystw, zajmujących się pracą nad podniesieniem rolnictwa, funduszami umożliwiającymi tym towarzystwom prowadzenie tej pracy. Jedynym sposobem skupienia wysiłków ku podniesieniu rolnictwa jest masowe przystępowanie do Kółek rolniczych, polegowanie ich rozwoju ku dobru mas włościańskich.

W końcu uchwalono cały szereg rezolucji, domagających się od Rządu i Sejmu uzdrowienia stosunków w Państwie, w której to pracy włościaństwo stanie zdecydowane po stronie czynników rządowych.

LEON ŻYPOWSKI

Z cyklu: „Jesień",

II.

Przez pola mgła srebrzysta wionie,
czepiając się pożółkłych traw...
O wiośnie ciche śni ustronie...
Zadumał się milczący staw...
Bezmyślnie sennem patrzy okiem
na chmur brzemiennych śniegiem zwał,
co je nad polem, nad szerokiem,
jesienny wicher tłumem zwiał...

Przez pola mgła srebrzysta wionie
i cicho wsiąka w ciemny bór.
Zawisła już na drzew koronie.

Żórawi senny ciągnie sznur,
co w dal bezkresną płynąc, kwili...

Płacząca brzoza głowę swą
nad smutną, szarą ziemią chyli,
i płacze srebrną rosy łzą!!...

Przez pola mgła srebrzysta wionie...
Ja smutny stoję, patrząc w dal..

Liść zwiędły spada mi na skronie,
a w sercu dziwny wstaje żal!!

NA POCZTÓWCE.

POKRZYWDZENIE NAUCZYCIELI.

Dubno, 4. listopada.

Szanowna Redakcjo!

Pytamy, dlaczego nauczycielstwo powiatu Dubno Kuratorjum Wołyńskie, jest stale upośledzone i wszelkie poborty dostaje z tygodniowem lub większem opóźnieniem. Jak można w takich warunkach pracować? Czyja to wina? Na wszelkie interpelacje nauczycielstwa władze nie reagują. Zamiast pensji listopadowej otrzymaliśmy zaliczkę w kwocie 1.500.000 mp. co zato można kupić i jak się wychodzi na otrzymywaniu pensji ratami?

Jeden z poszkodowanych
Członek Ogniska.

Wielka kradzież w Tarnopolu.

(Od korespondenta „Gazety Por.")

Tarnopol, 7. listopada

(h.) Przed trzema dniami dokonali nieznani sprawcy włamania do sklepu jubilerskiego w Tarnopolu i skradli wszystko złoto i biżuterję znajdujące się w sklepie, a mianowicie złote zegarki damskie i męskie, srebrne zegarki, branzoletki, pierścienie brylantowe etc. ogólnej wartości kilkudziesięciu miljardów. Poszkodowany wyznaczył za ujęcie względnie na wprowadzenie na ślad sprawców 100 miljonów nagrody.

Zarąbał żonę i powiesił się.

(Od korespondenta „Gazety Por.")

Jaworów, 7. listopada.

(h) Na tle niesnasek małżeńskich zdarzyła się onegdaj we wsi Rogóźno, powiat Jaworów wstrząsająca tragedja rodzinna. Mianowicie Jan Nykicz na tle odmowy ze strony żony zapisania jednej czwartej części majątku wpadł w pasję, zarąbał żonę Zofję siekierą na śmierć, a następnie udał do stodoły, gdzie się powiesił. Jak z przeprowadzonych dochodzeń wynika, Nykicz od dłuższego czasu odgrażał się, że żonę zamorduje, ponadto stwierdzono, że kradł z domu co się tylko dało, a za uzyskane pieniądze bawił się poza domem. Zwłoki obojga małżonków pochowano na tamtejszym cmentarzu.

Telegramy.

WIELKIE RABUNKI NA ULICACH BERLINA.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 7. listopada.

(J.) Według wiadomości z Berlina **pladrowania sklepów i pogromy żydowskie trwały tam przez całą noc dzisiejszą i rozszerzyły się na wszystkie dzielnice wielkiego Berlina.** W pladrowaniu sklepów i pogromach brały udział zarówno żywioły nacjonalistyczne, jak i komunistyczne.

POSEŁ KOMUNISTA PODBURZA DO STRAJKU.

Warszawa, 7. listopada.

(J.) Przed południem przy ulicy Leszno odbył się **masowy wiec robotniczy,** na którym poseł socjalistyczny Kuryłowicz złożył sprawozdanie z przebiegu strajku **i wezwał do powrotu do pracy.** Po skończeniu wiecu w lokalu pozostało jeszcze jednak kilkuset robotników z obozu komunistycznego, do których poseł komunistyczny Królikowski wygłosił przemówienie, w którem wezwał do dalszej akcji strajkowej, przyczem atakował ostro P. P. S.

—o—

SIŁĄ ZMUSILI FABRYKANTA DO OTWARCIA FABRYKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. listopada.

(J.) Robotnicy fabryki Dobrzyńskiego i Ska w Łodzi powrócili po strajku do pracy, zaskoczeni jednak zostali wiadomością, **że właściciele fabryki bez wypowiedzenia im pracy zamykają swą fabrykę.** Gdy nic pomogły żadne tłumaczenia, **robotnicy siłą wyprowadzili fabrykanta Dobrzyńskiego i przywiedli go do inspektora pracy,** który polecił fabrykantowi natychmiast uruchomić fabrykę.

Samobójstwo druciarza z nędzy.

(Od korespondenta „Gazety Por.“)

Dublany, 8. listopada.

(h.) W lesie Maliniak koło Dublan zauważono onegdaj na drzewie wiszące zwłoki nieznanego mężczyzny. Jak stwierdzono samobójstwo popełnił z braku środków do życia Jan Kinec, druciarz, pochodzący z Jarzębiny z Czechosłowacji a zamieszkały ostatnio we Lwowie przy ul. Żółkiewskiej.

Kronika.

Lwów, 4 listopada.

Redaktor naczelny „Gazety Porannej“ przyjmuje codziennie w redakcji w godz. 12—1 po poł. (Telef. nr. 230).

—o—

Lutnia—Macierz zaprasza wszystkich członków na próbę z utworów, które mają być odśpiewane w Bazylice Archikatedralnej podczas ingresu ks. Arcybiskupa Twardowskiego. Próba odbędzie się we czwartek dnia 8 bm. o 7 wieczorem w lokalu własnym Towarzystwa, plac Kapitulny 7, I. piętro.

(h) **Aresztowanie sprawców miljardowej kradzieży.** Przedwczoraj skradziono z odlewarni Zieleniewskiego przy ul. Marcina pasy transmisyjne wartości

Warszawskie wydanie „Gazety Porannej“.

Lwów, 7 listopada.

W związku z wybuchem strajku generalnego i bezrobociem zecerów redakcja „Gazety Porannej“, pragnąc czytelnikom swoim podać jak najszybciej informacje o przebiegu strajku postarała się mimo ogromnych trudności technicznych o **wydanie numeru „Gazety Porannej“ przy pomocy sił technicznych w stolicy.**

Na zarządzenie naczelnego dyrektora Spółki Akcyjnej Wydawniczej p. Karola Grodkiego **zorganizowano na czas strajku w Warszawie pomocniczą akcję prasową, która powinidła się najzupełniej wykazując ogromną sprężystość S. A. W.** W świeżo nabytej przez S. A. W. drukarni w Warszawie wydano na podstawie przesłanego aeroplanem i drogą telefoniczną materjału redakcyjnego, **specjalny numer „Gazety Porannej“ przeznaczony dla Lwowa i jego okolic.** Dziennik nadszedł do Lwowa wczoraj o godz. 8 rano i został w lot rozchwytany budząc prawdziwą sensację wśród spragnionych jakichkolwiek informacji szerokich kół czytelników naszych. Z różnych stron **otrzymaliśmy wyrazy uznania dla technicznej doskonałości i sprawności „Gazety Porannej“.** Nadmienić należy, iż w drukarni Spółki czynione były już przygotowania do wydania „Gazety Lwowskiej“. Okazało się to jednak zbyteczne, albowiem w tym czasie nastąpiła likwidacja strajku.

Wypłata 67 prc. dodatku urzędniczego.

Warszawa, 6. listopada.

(s) Rada ministrów uchwaliła dnia 3. listopada przyznaną funkcjonarjuszom państwowym z uwagi na stwierdzony przez komisję wzrost kosztów utrzymania w drugiej połowie października br. dopłatę do uposażenia za listopad br. w wysokości 67 procent uposażenia przyznanego uchwałą Rady ministrów z dnia 22. października br. na dzień 1. listopada. Podstawą obliczenia tej dopłaty ma być zatem uposażenie wypłacone na 1. października br. zwiększone o 120 procent tego uposażenia. Wypłata tej dopłaty ma nastąpić **w dniu 16. listopada.**

Straszna tragedja przy ul. Boimów.

3-LETNIE DZIECKO UDUSIŁO SIĘ. DRUGIE W STANIE NIEPRZYTOMNYM ODWIEZIONO DO SZPITALA.

Lwów, 8 listopada.

(h) Wczoraj rano, z nieznanych na razie powodów **pożar w domu przy ul. Boimów 11, II p.** w mieszkaniu stolarza Zygmunta Brandesa. Żona Brandesa 23 letnia Karolina Brandes, wyszła wczoraj rano, jak zwykle na pracę, zostawiając w domu dwoje dzieci, a to: 5-letnią Hanię i 3-letniego synka Dunia, a zamknąwszy drzwi na klucz, zostawiła je u swego sąsiada Kirschnermana.

W niespełna godziny po odejściu Brandesowej, zauważyli sąsiedzi, **wydobywający się dym z mieszkania Brandesów.** Kirschnerman po wejściu do wnętrza, ujrzał na podłodze **tlejące się wióry,** a na łóżku leżące obole dzieci, z których 3-letni Dunio **był już nieżywy,** drugie zaś Hania znajdowała się w stanie nieprzytomnym. Zawezwany lekarz dzielnicowy, stwierdził śmierć Dunia przez uduszenie się, zaś Hanię odwiózł do szpitala. Przyczyny ognia nie zdolano dotąd zbadać.

Przybyła w godzinę po wypadku matka, **wpadła w straszną rozpacz, nie dającą się wprost opisać.**

miljard 200 miljonów. Sprawców tej kradzieży w osobie Ludwika Wertaleckiego, Wiktora Kosaraby i Antoniego Najdy aresztowano, a skradzione pasy, które sprawcy porżnęli na kawałki, odebrano i oddano właścicielowi.

„Enoch Arden“, najwybitniejsze arcydzieło Alfreda Tennysona, łączący ze świetną muzyką Ryszarda Straussa, które ukazało się w ubiegłym sezonie po raz pierwszy na naszej estradzie w mistrzowskiej interpretacji Kaz. Rychterówny z ilustracją muzyczną p. Hlasiewicz - Stojałowskiej, entuzjastycznie przyjęta przez publiczność i prasę, **skłoniło** do powtórzenia tego artystycznego wieczoru w bieżącym sezonie 9. listopada.

Z KRAJU.

(d.) **Aresztowanie podpalaczy.** Jeszcze przed trzema miesiącami w Pomonientach koło Knihinicz w powiecie stanisławowskim spaliło się całe gospodarstwo Fedia Dronia wraz z inwentarzem żywym, wartości kilkadziesiąt miljonów marek. Komendant posterunku policyjnego w Knihiniczach p. Władysław Halski ustalił, że budynki zostały podpalone, a prowadząc żmudne śledztwo wreszcie onegdaj aresztował sprawców. Są to Petro Zwozdyk z Pomonient i Jać Tarnawski z Delib, którzy przyznali się do czynu. Po przesłuchaniu p. Halski ich odstawił do sądu stanisławowskiego.

(d.) **Wychowanie fizyczne i wyszkolenie wojskowe w Tarnopolu.** Z inicjatywy dowództwa garnizonu w Tarnopolu odbyło się zebranie w sprawie wychowania fizycznego i wyszkolenia wojskowego. Po **zagajeniu** zebrania przez dowódcę garnizonu i referacie porucznika Sochy wywiązała się ożywiona dyskusja. Owocem tejże było postanowienie współdziałania wszystkich czynników kościoła, szkoły i rodziców w celu duchowego a fizycznego wychowania obecnej młodzieży. Szczegółowym programem pracy w tym kierunku zaimie się osobny komitet „Rada powiatowa“, który równocześnie zawiązał się **pod przewodnictwem** starosty p. Ekhardta.

(h) **Wyrostki wiejskie wzniecają pożar.** Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w stodole Tkaczuka Mykiety w Tartakowie pow. Sokal, który przerzucił się na dwa sąsiednie gospodarstwa. Jak stwierdzono, pożar wywołali dwaj nieletni chłopcy przez nieostrożne palenie papierosów. Szkoda wynosi przeszło pół miljarda.

(h) **Zastrzelił rywala.** W Choroszowie pow. Rawa Ruska zastrzelił wczoraj 19-letni Mikołaj Krywulak Iwana Szymoszkę po sprzeczce jaka wynikła na tle rywalizacji o dziewczynę.

Staraniem Szkoły muzycznej im. Ign. J. Paderewskiego, odbędzie się we wtorek, 6-go b. m. o godz. 7 wiecz. „Koncert“, w sali Kasyna Miejskiego ul. Akademicka 13. Biorą udział uczniowie prof. N. Kwiecinskiej, J. Rużyckiej i Dyr. J. Zwierzchowskiego. Dochód przeznaczony na dokończenie budowy schroniska dla chorych, kalek starych wiekiem i niezdolnych do żadnych zajęć kat. sług, należących do Stowarzyszenia św. Zyty we Lwowie. Bilety do nabycia w Kancelarji Stowarzyszenia ul. Blacharska 2, oraz w dniu koncertu przy kasie od godz. 6-tej wiecz.

—o—

PRZYJMUJE REKOPISY DO PRZEPISYWANIA NA MASZYNIE. ZGŁOSZENIA W ADMINISTRACJI „GAZETY LWOWSKIEJ“, UL. PODWALE L. 3. I PIĘTRO, OD GODZ. 9—2 i 5—7. 823

Z teatru.

—o—

TEATR WIELKI:

Czwartek 8 bm. „Niewierna“ (wyst. L. i H. Barwińskich).

TEATR MAŁY:

Czwartek 8. bm. „Wiera Mircewa“.

TEATR NOWOŚCI:

Czwartek 8. bm. „Miłość cygańska“.

Biuro Koncertowe M. Tuerka. Piątek, 9 listopada: „Enoch Arden“, poemat A. Tennysena z ilustracją muzyczną R. Straussa. Wykonawczyni: Kazimiera Rychterówna.

Giełda.

—o—

Giełda lwowska.

TRANSAKCJE W AKCJACH.

Lwów, 6. listopada.

Hipoteczny 450, 455, 452 (370, 360). Pow. Kred. 24, 25, 26, 28. Przemysłowy 256, 255, 253, 260, 257, 258, 260, 262, 264, 255, 260, 263, 262. Ziem. Kred. 63, 60, 64, 65, 68, 64. Nafta 143, 140. P. T. B. 71, 70, 72, 73, 74. Rakszawa 3400, 3500. Siersza el. 115, 120, 125. Tespy 2500, 2525, 2550, 2500. Ćmielów 435, 430, 435. Karpalit 230, 235. Oikos 3250, 3200, 3275, 3300, 3275, 3250, 3300, 3260 3300, 3275. Parowozy 230, 220, 230, 225, 235, 210, 230. Pezet 115. Siersza g. 5100. Browary 8800, 9000, 8900. Chodorow 2300, 2400, 2350, 2450, 2475, 2460, 2480, 2525, 2485, 2350, 2475, 2480, 2350, 2475. Cegielski 490, 480, 500, 495, 500, 490, 500, 480, 505, 490, 495, 490. Gafota 64, 63.

Obroty prywatne.

Lwow, 7. listopada.

Wczoraj przez cały dzień tendencja chwiejna, ceny się zmieniają od 40 do 50.000. Wieczorem tendencja nieco mocniejsza. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 1.870.000—1,880.000; dolary kanad. 1,720.000—1,740.000; marki niemieckie nowe 1—1.16; marki niem. po tys. stare 28—30; po 100 tys. stare 1.50—1.70; korony czeskie 60.000 do 62.000; frank franc. 105—110.000; franki szwajc. 315—320.000; funty szterlingi 8 milj. do 8 milj. 500 tys.; austr. I em. po 100—50—20 za tys. 100—110.000; austr. stempl. 26—28; austr. przekazy 30—31; ruble po 500 — 20—22; ruble po 100—22—23; ruble „Kącik“ po 100 26—28.

Złoto: 20-kor. 8.200—8.500.000. 20-fr. 7.200—7,400.000, 10 - rubl. 10,400—10.600.000.

Srebro: kor. austr. 150—152.000. 5-k 760—780.000, floreny 390—400.000. ruble 600—650.000.

Giełda warszawska.

Warszawa. (PAT). Notowania końcowe z dnia 6. listopada b. r.: Dolary St. Zj. 1775 — 1778 — 1795 — 1762. franki złote 340. Bony złote 227.500 — 235. 8% pożycz. 1,600 — 1,700.

Czeki: Belgja 88.750, 87.360 — 88 — 86.500. Londyn 7,900 — 7,850 — 7,930 — 7,780. Nowy York 1775 — 1760 — 1,780 — 1.792. Paryż 102 — 101. Szwajcarja 318 — 316 — 319 — 318. Wiedeń 25 — 25,50 — 24,75. Włochy 79.700. Praga 51.650 — 51.500.

Warszawa, 6. listopada.

Dol. 1780. Kor. cz. 51300. Belgja 87300 Szwajcarja 316. Wiedeń 25. Włochy 79700. Praga 51500. Paryż 101. Miljon. 35. Bony 232500. — T. zwyżk.

Warszawa. (PAT). Notowania końcowe z dnia 7. listopada b. r. Dolary St. Zj. 1725 — 1,700, 1,717, 1,683. franki złote 332. Korony czeskie 49.300.

Czeki: Belgja 88.750 — 86.250 — 87.050 — 85.450. Holandja 662. Londyn 7,950 — 7,525 — 7,590 — 7,660 — 7,520. Nowy Jork 1,780, 1,770, 1,717, 1,683,

Paryż 103 — 98.500 — 99 — 97.500. Wiedeń 25 — 24 — 24.50 — 23.75. Praga 51.600—49.600. Szwajcarja 310.500—300—305—299. Włochy 79.500—78.

AKCJE.

Notowania końcowe z dnia 6. bm.: Bank dysk. warsz. 3,800—4,500. Bank handlowy 1,450—1,600. Bank dla handlu i przem. 1—7 600—670. B. kredytowy 250—260, B. małopolski w Krakowie 550—525, B. przem. 255—280. B. Zach. 350—480—380, B. Zi. Ziem. Pol. w Warszawie 460—500, B. Z. Sp. zarobk. w Poznaniu 1,450—1,650—1,600, B. Związków Ziemian 105, Cerata 65, Eksp. soli potas. 2.200. Kijewski i Scholtze 1.600—1,930. Fr. Puls 165, Widt i Sp. 185. Cukrownia Chodorów 2,200, Cukr. Czersk 560. Cukr. Częstocice 18 mili.. Cukr. Gosławice 925, Cukr. Michałów 600. Warsz. Tow. F. cukru 3,900, Firlej 320, Łazy 80, Drzewn. prz. i handlu 125. Warsz. Tow. kop. węgla 2,750, Modrzejowskie zakłady 4.900, Norblin Br. Buch 750, Orthwin i Karasiński 190. Ostrowieckie Zakłady 8.300. Pocisk 370. Rohn, Zieliński i Ska 500. K. Rudzki i Ska 1—4, 1,800, Ursus 600, I. Zieleniewski 7.600, Zawiercie 240 miljonów, Belpol 40, Ł. J. Berkowski 275. Hurt 40, Br. Jabłkowscy 70, Polbal 50, Syndykat rolniczy 725, Zachod. Tow. 110, Ćmielów 450, Elektryczność 925. Pol. Tow. Elektr. 120, Haberbusch i Schiele 3,200, Spirytus 875.

Przemysł naftowy 550: Lenartowicz i Br. Ryi 43; Pustelnik 320: Siła i Światło 325; Konopie 230; Tkanina 30; Polski Lojd 600.

Giełdy obce.

Warszawa, 7. listopada.

(M) Po zamknięciu giełdy urzędowej w Gdańsku dokonywano obrotów po następujących kursach: dolar 5,63 guldena, marka polska za miljon 3.35 guldena, za miljon funt szterlingów 2 biljony 300 miljardów marek niem.

(M) Na giełdzie berlińskiej przy tendencji mocno zwyżkowej kurs marki pozostał niezmieniony. Marka polska przy repartycji 3% notowano połurzędowo: 23 miljony 300 tys. do 25 milj. 900 tys. Przekazy na Katowice notowano: 24 milj. 700 tys. do 25 milj. 300 tys.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT). Notowania wstępne z dnia 5. listopada b. r. Holandja 218. Nowy York 536. Londyn 25,10. Paryż 32,52. Medjolan 25,05. Praga 16.45. Budapeszt 0,005. Bukareszt 2,70. Belgrad 6.50. Sofja 5,17. Wied. 000,79¼. Austr. stempl. 79¼.

Syn Wilhelma II

jako szpieg wojskowy we Francji.

Płyny, które wzniecały pożary.

TAJEMNICA SAMOBÓJSTWA KS. JOACHIMA PRUSKIEGO. — POŻARY W AMERYKAŃSKICH MAGAZYNACH GAZOLINY. — PAN FREYTAG. SZWAJCARSKI SANITARJUSZ I TRZEJ JEŃCY NIEMIECCY. — SANITARJUSZKA W ROLI AJENTKI ŚLEDCZEJ. — BLUZY ROBOCZE, KTÓRE SIĘ SAME ZAPALAŁY. — PŁYN Nr. 1 + PŁYN Nr. 2 = POŻAR. — PODEJRZANE EKSPERYMENTY W PIWNICY. — ZDEMASKOWANIE. — NIEMCY SKWAPLIWIE WYMIENILI PEWNEGO JEŃCA.

Paryż, 7. listopada.

(t.) W powodzi pamiętników i rewelacji z czasów Wielkiej wojny ujawnia się dziś niejeden interesujący szczegół, którego przedtem nie chciano z różnych względów publikować. Wiele też sensacji nie dotarło do nas, odgrodzonych żelaznym kordonem wojsk walczących — od „tamtej" strony frontu.

Do takich ciekawych epizodów należą

rewelacje amerykańskiego majora Russolla

z wojennej służby wywiadowczej. Wynika z nich, że **najmłodszy syn Wilhelma II., Joachim pruski, który w międzyczasie popełnił samobójstwo**

był szpiegiem wojennym we Francji podczas wojny

i to szpiegiem-sabotażystą, bardzo niebezpiecznym dla pogotowia obronnego Ententy.

Amerykanie założyli w r. 1918 w porcie La Rochelle

olbrzymie zbiorniki gazoliny,

pokrywające zapotrzebowanie całej armii walczącej na froncie. Środki ostrożności celem zabezpieczenia tego nader zapalnego materjału przed ogniem były niezwykle surowe i skrupulatne. Mimo to:

raz po raz zaczęły wybuchać pożary

z trudem tłumione przez straż.

Pożary powtarzały się tak często, iż przypuszczano **akty sabotażu ze strony wroga,** zwłaszcza, że w **pobliskim obozie jeńców było dużo Niemców,** używanych do robót w porcie.

Najsurowsze dochodzenia, przeprowadzone przez doskonałą policię wojskową amerykańską wykryły parę faktów, drobnych napozór, lecz niemniej dziwnych: **Zwrócono uwagę na pewnego sanitarjusza Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża.** Młody ten człowiek, niepozorny, o wyglądzie typowego suchotnika, niezmiernie ugrzeczniony i lubiany przez wszystkich, **stykał się** (z racji swego stanowiska) **z trzema jeńcami niemieckimi.**

Tymże samym jeńcom ciągle

ginęły bluzy robotnicze.

Po każdej takiej zgubie wybuchał regularnie pożar w składach gazoliny.

By zbadać związek przyczynowy tych zjawisk, użyto pielęgniarkę szpitalną, **miss Mary.** Pan **Freytag** (nazwisko młodego Szwajcara) **chorował** wówczas i leżał w szpitalu. Panna Mary zdołała **sobie zyskać** jego zaufanie, udając zacietrzewioną Niemkę i dopięła tego, że Freytag **powierzył jej małe zlecenie do swoich znajomych** (wspomnianych trzech jeńców niemieckich).

Miss Mary rzekła wróciwszy:

— Jeńcy skarżyli się, że płyny do tępienia wszy, które im pan dałeś, są za słabe.

(Jeden z jeńców, uważając ją za powierniczkę Freytaga, wyraził życzenie, aby **oba płyny były silniejsze,** gdyż ostatnia dawka **nie działała należycie.)**

Freytag odparł:

— Niech poczekają, aż wyzdrowieję, wówczas dam im taką tynkturę, jakiej potrzeba.

Tymczasem już wyśledzono

chemiczny skład owych dwu płynów.

Były to związki chemiczne, które **złączone stwarzały natychmiast gwałtowny płomień.**

Teraz wykryto

tajemnicę ginących bluz.

Owi trzej jeńcy, pracujący w składach gazoliny, dostawali od pana Freytaga zwoli wytępienia robactwa preparat **we flaszeczce, zakorkowanej zwykłym papierem.** Bluzy ich **były** namoczone w płynie Nr. 1, flaszeczki zawierały płyn Nr. 2. Jeniec **przy robocie** zrzucał **bluzę i... zapominał o niej.** Tymczasem **przez** papierowy **korek przesiąkał** płyn Nr. 2, wylewał się na bluzę i **łączył się** z tynkturą Nr. 1.

Rezultatem: gwałtowny płomień,

że zaś **bluza bywała** zwykle rzucana koło beczki gazoliny — więc pożar był gotów...

Skoro ustalono **ścisły** związek między trzema jeńcami, rzekomym Szwajcarem i **pożarami** w porcie zastawiono

zręczną pułapkę

inwigilując p. Freytaga po wyjściu ze szpitala. Odrazu **podążył on do piwnicy szpitalnej,** gdzie zaczął robić doświadczenia chemiczne nad połączeniem obu płynów. Nastawieni ajenci policji wojskowej

złapali go na gorącym uczynku.

Pseudo-Szwajcar, gdy mu udowodniono zbrodnię, zachowywał się niezwykle chłodno i wyniośle, co wzbudziło **podejrzenie,** że **jest on grubą rybą, może** jakimś wyższym oficerem **sztabu gen. niemieckiego.**

Dlatego też, zamiast go rozstrzelać, wsadzono tajemniczego **sabotażystę** do więzienia. Sztab amerykański zdumiony był skwapliwością, z jaką Niemcy przy wymianie jeńców ofiarowali szereg wyższych oficerów amerykańskich za owego więźnia. Pojęto to dopiero, gdy dochodzenia ujawniły, że

rzekomym Szwajcarem był ks. Joachim pruski.

Skorzystano z tej świadomości w wydatnej mierze, wymieniając mnóstwo swoich jeńców za ks. Joachima. Niektórzy twierdzą nawet, że książę popełnił samobójstwo dlatego, że dowiedział się, jakie korzyści osiągnęła Ameryka zapomocą jego osoby... Oczywiście, czysto pruskie dusze wolą samobójstwo księcia przypisać... rozpaczy z powodu upadku Niemiec cesarsko-pikelhaubowych...

Niebezpieczeństwa metody Steinacha.

(jp.) Ku pognębieniu wszystkich wyznawców Steinachowskiej metody odmłodzenia ogłasza obecnie profesor Vlementi Orelli, dyrektor ogrodu zoologicznego w Buenos Aires pracę, w której wykazuje na podstawach naukowych, że posługiwanie się przez kilka generacji przeszczepianiem w organizm ludzki małpich gruczołów tarczykowych, **doprowadziłoby ludzkość do cofnięcia się ku swoim prapoczątkom** rozwojowym — czyli do wstecznego procesu przemiany człowieka w małpę.

OGŁOSZENIA.

Posady i prace



MŁODA PANNA, pol.-rz. kat., z ukończonem gimnazjum, kursem handlowym, językiem niemieckim, francuskim, angielskim, pisaniem na maszynie — poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pisemne Obozowa 5, Anna Zitta, dla F. L. 1023-2

CHEMIK z długoletnią praktyką zagraniczną poszukuje posady w ruchu, laboratorjum lub w odpowiedniem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia do Administracji pod „Chemik". 970-4

Małżeństwa

PRZYSTOJNA, inteligentna wdowa z dobrze wychowaną córeczką wiek średni, dobrze sytuowana, własne, eleganckie urządzone mieszkanie — wyjdzie za mąż za inteligentnego, solidnego człowieka. Polaka na wyższem najchętniej rządowem stanowisku. — Wiek 45—65. Miejsce pobytu obojętne. Oferty do grudnia. Do Administr. „Ludwika". 1021

Zgubiono, znaleziono

ZGUBIONY PORTFEL i papiery na nazwisko St. Ruszczycki odbrać można w Administracji Podwale 3.

Mieszkania, lokale, sklepy

DUŻY LOKAL na biura lub mieszkania do oddania bez czynszu za zwrotem kosztów przebudowy domu. Wiadomość do 15. bm. A. Wajdycz, Snopkowska 4. 1014-3

CZTERY MILIONY miesięcznie zapłaci kawaler za pokój umeblowany z osobnem wejściem w dzielnicy I. — Zgłoszenia do Administracji pod „Cztery miliony". 1035

Kupno, sprzedaż, zamiana

FORTEPIANY, PIANINA, kupno, sprzedaż, zamiana, najem. — Kaim, Kopernika 1b. 6958-2

Kto pragnie sprzedać
MEBLE solidne nowsze i antyczne
DYWANY perskie i **KILIMY**
PORCELANĘ i kryształy
OBRAZY i sztychy
PARAWANY, szale tureckie
BRAZY, nippy i t. d. raczy zwrócić
798 się do
Salonu Mebli Stylowych
B. POŁONIECKI
Lwów. Kl. Tarskiej 1.
Informacji udziela się również listownie.

SPRZEDAM deke automobilową, podbitą niedźwiedziami. Rynek 34, III p. drzwi 6, dom p. Stadtmüllera. 1025-2

Rozmaite

KAPELUSZE I WOALE ŻAŁOBNE poleca Topolnicka, Kopernika 1. 852

BACZNOŚĆ MYŚLIWI! Dubeltówki, naboje poleca najtaniej nowo zaprowadzony skład broni przy zakładzie optyczno-elektrycznym J. Skorochoda w Tarnopolu, pl. Sobieskiego 22. 854-?

50 MILJONÓW mkp. i więcej, da za wyrobienie posady w poważnem przedsiębiorstwie przemysłowem we Lwowie, urzędnik (żyd, kawaler) z 11 letnią praktyką, chlubnemi świadectwami i referencjami. Pod „Natychmiast 25" do Administracji. 1022-2

REPREZENTACJA T. A. BARCIKOWSKI Lwów — Fredry 7, poleca na dogodnych warunkach wszelkie chemikalja, towary apteczne i specyfiki. Na składzie posiada Drażetki, Amer. wazelinę. Hematogen. Bersal, zasypkę dla dzieci, Emulsję tranową itp. Uskuteczni zamówienia na prowincję. 1028-2

ZGUBIONA dnia 23 października książeczkę wojskową P. K. U. Lwów—Miasto—Zamarstyn, 38 na imię Feiwel Herman unieważnia się. Znalazca otrzyma nagrodę. 1033

Dr. OLGA GARFEIN
ordynuje w **chorobach dzieci**.
Zielona 17. II. od godz. 3—5 popoł.
Lampa kwarcowa. 949

ŻARÓWKI oszczędnościowe od 5-150 Świec
po cenach fabrycznych poleca
Leikert, plac Akademicki 3.
840-03

Dr. MAKSYMILIAN ROLLER
Specjalista chorób dzieci.
Leczenie lampą kwarcową — obecnie ord. 2—4. Lwów, Kaźmierzowska 35. 954

UCZEŃ do zakładu dentycznego **poszukiwany.**
Informacje Czackiego 9. Bardach. 1020

LOSY

I klasy 8 loterji klasowej już nadeszły. Ciągnienie I kl. 15 bm. Cały los M. 90.000 ½ M. 45.000. Ze względu na mały zapas prosimy o rychłe zamówienia.
1019 Dom Bankowy.
SCHÜTZ i CHAJES
Lwów, pl. Marjacki 7.

Co porabia d'Annunzio?

TAJEMNICZE CEREMONJE W OGRÓDKU WILLI ZNAKOMITEGO PISARZA.

(ca.) „New York Herald" przynosi z Rzymu ciekawe wieści o Gabrielu d'Annunzio. Urządził on onegdaj porą nocną tajemniczą ceremonję w ogródku swej willi nad jeziorem Garda. Mistrz d'Annunzio fungował w charakterze kapłana. Ogród ozdobiono filarami, przedstawiającymi epizody zwycięstw włoskich w wojnie światowej. Na cześć słonecznej Italji spalono wawrzyny. Sprowadzono również umyślnie z pola bitwy „nieznanego żołnierza", którego pochowano wśród niezwykłej ceremonji w ogródku willi znakomitego pisarza.

D'Annunzio miał oświadczyć, iż przybędzie do Rzymu dopiero wówczas, gdy rozstrzygnie się zagadnienie Rjeki. Wtedy przeniesie również owe filary do świątyni zwycięstwa i powróci do życia prywatnego.

Bandyci zrabowali dolary.

Przemyśl, 6. listopada.

(h.) Wczoraj wieczorem czterech nieznanych mężczyzn uzbrojonych w karabiny, z których jeden był ubrany w mundur policjanta, wpadło do mieszkania Franciszka Susa w Jaksmanicach koło Przemyśla. Bandyci sterroryzowawszy domowników zabrali 70 dolarów, 3 obligacje pożyczki państwowej po 50 dolarów oraz cztery złote pierścienie.

Czytajcie „Szczutka"

Z dniem 1/1. 1924 wyjdzie 1. numer filatelistycznego miesięcznika anonsowego p. t.

„FILATELISTA"

Drobne ogłoszenia: 20 słów 100.000 Mp. Cena większych ogłoszeń na zapytanie. 75% egzemplarzy zostanie wysyłanych zagranicę. — Adres:
Drukarnia J. Landesberga, Złoczów.
1016

Najlepsze mydło do prania
tylko z fabryki
MUNKA w Żywcu.
1015 Reprezentacja
„CENTRALNA AGENTURA"
Lwów, 3. Maja 16. II. p.

Hurtownia obuwia
D. H. G. ZAJĄCZYK
Warszawa Przejazd 13
Filja
Lwów, Jagiellońska 11 a
poleca w dużym wyborze obuwie krajowe i zagraniczne oraz KALOSZE.
Ceny i warunki przystępne. 778

URZĘDNICY! Chrońcie się od dalszego wzrostu drożyzny i zadatkujcie sobie **OBUWIE** u firmy
SCHNAPEK, THIMAN i BRACIA EICHMAN, Lwów, **Gródecka 1.**

PRENUMERUJCIE Sport

„TRZEBINIA"
Spółka Akcyjna FABRYKA MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH, ODLEWNIA ŻELAZA i METALI w KRAKOWIE zawiadamia,
że sztuki VII emisji zostały już skontekcjonowane i wydawane będą na podstawie kwitów kasowych od dnia 2 listopada br. w dnie powszednie w czasie od godz. 11—1 przedpołudniem w biurze Spółki przy ul. DUNAJEWSKIEGO l. 4 992

METALOWE ZAKŁADY HUTNICZE
SCHAEFER & SCHAEL
Wrocław, Berlin, Düsseldorf, Wiedeń.
Oddział w KATOWICACH, ulica Holtei Nr. 42. Adres Tel. „Torpedo"
Specjalnie produkują:
Biały metal łożyskowy. „Calcium", metal łożyskowy. Czcionkowe metale dla przemysłu graficznego. Cynę do lutowania. Bronz. Mosiądz. Ołów. Aluminium.
Analiza wszystkich metali **gwarantowana. Skup odpadków i popiołów** metalowych w zamian nowych metali bądź za gotowiznę.
POSZUKIWANI agenci na miasta: Lwów, Kraków, Łódź i Wilno dla sprzedaży nowych metali i skupu starych odpadków. — Uprasza się zgłoszenia na agenturę przesyłać do BIURA W KATOWICACH.
Generalna reprezentacja w Polsce: **F-a JÓZEF SZPAK, Warszawa, Jerozolimska 21.** Adr. tel. »Ostico«. 981

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 8.000 Mp., w nadesłanem 15.000 Mp., po kronice 20.000 Mp., w tekście (kronika, repert, dział ekon. i t. d.) 25.000 Mp., na pierwszej stronie 37.500 Mp., za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 3.000 Mp., w rubryce: kupno-sprzedaż 4.000 Mp., matrymonialne, korespondencje prywatne 5.000 Mp., dla poszukujących pracy 2.500 Mp., jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem) 14.000.000 Mp. 1 cała strona w części tekstowej 27.500.000 Mp., cała strona pierwsza pod nagłówkiem 40.000.000 Mp. — Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. — Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 400.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 460.000 Mk.—Za granicą 500.000 Mk. Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 178 i 15)., Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73). Telefon Redaktora naczelnego 230. Telefon domowy Redaktora naczelnego 192.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.